Nr. 90. Kraków, środa 1 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna **„Naprzód“** nowy kwartał swego wydawnictwa.

W ciężkiej walce, jaką partya socyalno-demokratyczna prowadzi w obronie interesów i praw klasy pracującej, w walce z przeciwnikami potężnymi a nieprzebierającymi w środkach, w walce z całym dzisiejszym ustrojem społecznym **„Naprzód“** jest potężną bronią w rękach uświadomionego ludu. Codziennie zwalcza on nadużycia i korupcyę, ujmuje się za pokrzywdzonymi, piętnuje krzywdzicieli, rozprasza mroki ciemnoty i przesądu, demaskuje fałsz i obłudę, dąży do podniesienia kraju naszego na wyżyny europejskiej kultury i niesie myśl reformy i organizacyi w jak najszersze warstwy ludowe.

„Naprzód“ nie stoi żadnemi subwencyami, lecz tylko poparciem swoich czytelników, a musi staczać ciężką walkę o byt, czego świadectwem jest cyfra 212 konfiskat, które w ciągu trzech lat spadły na codzienny „Naprzód“. Dlatego przy zmianie kwartału przypominamy Szanownym Towarzyszom, aby nietylko sami odnowili przedpłatę, lecz także nowych abonentów swojemu dziennikowi zjednywali.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką pocz.
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na kwiecień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. kwietnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Redakcya i Administracya.

Towarzysze! Obywatele!

We środę 1 kwietnia 1903 o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w sali redutowej starego teatru (plac Szczepański)

LUDOWE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

Zamach browarników na kieszenie obywateli.

Towarzysze! Obywatele! Wzywamy Was do jak najliczniejszego udziału, celem zaprotestowania przeciw tej samowoli. *Komitet.*

Zagraniczna polityka caratu a socyalna demokracya.

Lwów, 30 marca.

Partya socyalno-demokratyczna zwołała przed dwoma tygodniami zgromadzenie ludowe z powyższym porządkiem dziennym. Policya jednak, krocząc dalej po wytkniętej ostatniemi rewizyami i aresztowaniami drodze, zakazała odbycia tego zgromadzenia.

Wobec tego komitet partyjny zwołał zebranie poufne, które obradowało dziś wieczorem w lokalu stowarzyszenia zawodowego stolarzy „Zgoda“. Po zagajeniu zebrania przez tow. dra Wyrostka, wybrano przewodniczącym tow. Dryszkę, który powołał na sekretarza tow. Kobera. Do porządku dziennego referował tow. Hankiewicz. Skreśliwszy na wstępie znane z ostatnich dni zajścia w Husiatyńskiem, rewizye i aresztowania we Lwowie, wskazał mówca na to, że przed rokiem właśnie władze pruskie wydały w ręce żandarmeryi rosyjskiej studenta Kalajewa, przyczem się doszczętnie zblamowały, bo nawet władza rosyjska nie znalazła powodu do jego ukarania. W ostatnich dniach znowu policya włoska aresztowała na żądanie ambasady rosyjskiej socyalistę rosyjskiego. Należy podnieść głośny i gromki protest przeciw temu, by cała reakcyjna Europa stała pod komendą Rosyi; musimy żądać, by tu u nas, na ziemi galicyjskiej, w państwie konstytucyjnem, panowały zamiast rosyjskich poglądów — prawda i sprawiedliwość.

Referent omawia następnie w chronologicznym porządku całą reakcyjną i barbarzyńską działalność Rosyi, począwszy od rewolucyi francuskiej, aż do dnia dzisiejszego, wskazuje na jej zaborcze zapędy w Europie i w Azyi i oświetla rolę Rosyi, jako przedmurza reakcyi, ciemnoty i barbarzyństwa. I dlatego właśnie kapitalistyczna Europa nie protestuje przeciwko gwałtom rosyjskim. Jedna siła tylko jest przeciwwagą reakcyi i barbarzyństwa rosyjskiego, a to siła rewolucyjna, która się mieści w rozwijającej się klasie robotniczej, w proletaryacie przemysłowym. Ruch socyalistyczny w Rosyi coraz szersze zatacza kręgi, zagrażając absolutyzmowi. Dlatego my jedyni jesteśmy powołani do zaprotestowania przeciw reakcyjnym zapędom kapitalistyczno-burżuazyjnej Europy.

Mówca przedstawia wkońcu następującą rezolucyę, którą zgromadzenie wśród oklasków uchwaliło:

„Zgromadzenie piętnuje ściganie wrogów caratu rosyjskiego przez reakcyjne rządy Europy, które poniżają się do roli dobrowolnych żandarmów carskiego despotyzmu. Zgromadzenie wita z radością wszelkie przejawy ruchu rewolucyjnego w krajach caratu i przesyła braterskie pozdrowienie tym bojownikom, którzy tam pod znakiem socyalizmu walczą o sprawę ogólno-europejskiej wolności. Niech żyje wolność! Niech żyje rewolucyjna międzynarodowa socyalna demokracya!“

Po przyjęciu tej rezolucyi zgromadzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

Serdecznie porozumieni. Jak wygląda w praktyce „serdeczne porozumienie“ austryacko-rosyjskie w sprawach bałkańskich, świadczą ciągłe zarzuty i podejrzenia pod adresem Austryi, notowane w prasie rosyjskiej. Jeżeli się zważy, że prasa rosyjska otrzymuje od głównego zarządu cenzury setki cyrkularzy, wyliczające tematy, o których pisać nie wolno, lub zabraniające komentowania w pewnym kierunku jakichś faktów, musi ten ton niechętny, panujący w niej wobec bałkańskiego „sojusznika“, uderzyć.

Z licznych bardzo artykulików tego rodzaju, sporządzonych przeważnie z przedruków z prasy bałkańskiej, zacytujemy dla przykładu, napotkany w jednym z ostatnich numerów „Piet. Wied.“.

Jest to też przedruk, tym razem z gazety serbskiej „Odiek“. „Pietierb. Wiedom.“ podkreślają znaczenie tego przedruku uwagą wstępną, iż dziennik powyższy jest z reguły bardzo dobrze informowany, oraz drukowaniem kursywą bardziej jaskrawych ustępów.

Otóż według „Odieka“ objeżdżają agenci austryaccy, „z rozkazu swego rządu“, miasta europejskie werbując dla macedońskich oddziałów ochotników, których wabią obietnicami wysokiego żołdu. Wszyscy ci ochotnicy zbiorą się w Wiedniu, skąd po otrzymaniu pieniędzy, broni i prowiantu wysłani zostaną do Macedonii. Austrya chce, zdaniem „Odieka“, za jakąkolwiek cenę zaburzyć na półwyspie bałkańskim pokój, na którego pieczy stoi Rosya, gdyż sprzeciwia się on jej planem. (To zdanie podają „Piet. Wied.“ kursywą). Wreszcie pisze „Odiek“, iż dowództwo nad oddziałami macedońskimi proponowano słynnemu partyzantowi z wojny burskiej, Dewetowi.

Za swoje wysługiwanie się Rosyi na każdym kroku, odbiera Austrya pokwitowanie w prasie rosyjskiej w formie takich artykułów, na jakie wobec innego państwa prasa ta, zniewolona do liczenia się z każdym kaprysem rządu, sobie absolutnie nie pozwala.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Paryżu. Przy odbytych 29 marca br. w Paryżu wyborach ściślejszych do paryskiej rady gminnej nacyonaliści ponieśli sromotną klęskę na wszystkich polach. W okręgu wyborczym Batignolles wybrany został radykał Sabler 4196 głosami przeciw nacyonaliście Goussot, który otrzymał 3386 głosów; na kandydata bonapartystycznego padło zaledwie 200 głosów. W okręgu wyborczym Picpus wybrany został socyalista tow. Friburg 3995 głosami; kandydat nacyonalistyczny otrzymał zaledwie 774 głosów. W okręgu Grandes Carrières wybrany został socyalista tow. Turot, współpracowik „Petite Republique“. Rezultat wyborów dowodzi niezbicie, że nawet w Paryżu, który dotychczas uważany był za twierdzę nacyonalizmu, tracą już nacyonaliści grunt pod nogami.

Przegląd społeczny.

II. zjazd robotników budowlanych we Lwowie odbędzie się w dniach 5 i 6 kwietnia w sali stow. rob. bud. w Pasażu Mikolascha. Ponieważ obrady rozpoczną się 5 kwietnia o godz. 9 rano, dlatego pożądanem jest, by delegaci już w dniu 4 kwietnia wieczorem byli na miejscu. Delegaci mają mieć mandaty pisemne przez miejscowe stowarzyszenia, grupy lub prezydya poufnych zgromadzeń potwierdzone. Delegaci wysyłani zostają na koszt własnych organizacyj lub grup. Proponowany porządek obrad przez komitet zjazdu brzmi: 1. Zagajenie i powitanie zjazdu. 2. Wybór biura i uchwalenie porządku i regulaminu obrad. 2. Organizacya zawodowa. 4. Ustanowienie najniższych płac i czasu pracy. 5. Sprawa robót akordowych. 6. Święto Pierwszego Maja. 7. Wnioski.

Referentami do powyższych punktów są dotychczas tylko towarzysze ze Lwowa, gdyby jednak organizacye prowincyonalne ustanowiły swoich referentów lub koreferentów, zechcą o tem bezzwłocznie powiadomić komitet zjazdu. Proponowany regulamin obrad jest następujący: Referenci mają prawo przemawiać godzinę, koreferenci pół godziny, mówcy w dyskusyi po 15 minut. Jednemu delegatowi do jednej sprawy więcej jak 3 razy głosu zabierać nie wolno. Ostatni głos ma referent. Goście mogą zabierać głos jedynie za uchwałą zjazdu. Uchwały zapadają większością głosów. Godziny obrad od 9 do 12 i od 3 do 6 wieczorem w pierwszym dniu, zaś w drugim dniu od 9 rano do skończenia obrad. Samoistne wnioski delegatów na zjeździe muszą być na piśmie do prezydyum zjazdu wniesione i przynajmniej przez 5 delegatów podpisane.

Wszelkie pisma, listy, telegramy należy adresować: Do II. zjazdu rob. bud. Pasaż Mikolascha, Lwów (ewentualnie przed zjazdem z dodatkiem: na ręce Kornela Zelaszkiewicza).

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

W braku zewnętrznych wrażeń, podniet i interesu, mimowoli stają mężczyzna i kobieta w pewnem przeciwieństwie do siebie, nawet wtedy, gdy stoją na dosyć wysokim poziomie kulturalnym. Jest to skutek nieunikniony. Gdyby Orłow i żona jego mieli jakiś cel wspólny w życiu, choćby tak mały i ciasny, jak np. ciułanie oszczędności, grosz do grosza, byłoby im życie bez wątpienia lżejszem. Ale i tego im brakło.

Żyjąc ciągle tylko ze sobą, mając się ustawicznie przed oczami, przywykli do siebie, znali już wszystkie słowa, gest każdy. Dzień za dniem mijał, nic nowego, nic weselszego nie wnosząc do ich szarego życia. W dni świąteczne szli oboje w odwiedziny do ludzi równie biednych, jak oni, a często przychodzili i do nich goście, którzy pili, śpiewali, a nierzadko częstowali się także wzajemnie kułakami na wizycie. Ale po tej przerwie dni wracały długie, bezbarwne, jak ogniwa niewidzialnego łańcucha, napełniając życie pracą, nudą lub bezmyślnemi kłótniami.

Czasem mówił Grysza:

— Życie to głupia historya, po cóż ja właściwie żyję? Robota, potem nudy, nudy i znowu robota.

Uśmiechając się, wznosił oczy do góry i mówił dalej:

— Z woli Boga urodziła mię matka... No, trudno. Poszedłem do majstra do terminu. A na co? Niedosyć to i bezemnie szewców na tym świecie? Ale nic, zostałem majstrem, no i co? Cóż stąd za pociecha dla mnie? Siedzę tu w tej norze i szyję... Potem kiedyś umrę... mówią dużo o cholerze... no i co dalej? Tu siedział Grzegorz Orłow, tu żył, tutaj łatał buty i tu też umarł na cholerę. Cóż to ma za sens i na co to komu się przyda, żem żył, szewcował i zmarł. Co?

Matronia milczała, bo zdawało jej się, że coś strasznego czuje w słowach męża. Czasem prosiła, by nie mówił tak. Takie słowa sprzeciwiają się Bogu, Bóg już tam wie, na co sobie ludzi hoduje. Czasem znowu, gdy była w złem usposobieniu, odpowiadała:

— Nie pij wódki, nie powinieneś pić wódki, byłoby ci lepiej, nie łaziłyby ci takie myśli po głowie. Inni żyją, nie skarżą się, chowają ruble i zakładają warsztaty, jak się należy. Potem żyją po pańsku.

— Idź do dyabła z takiem gadaniem, ty małpo dyabelska! Jak to, nie mam pić, kiedy w tem uciecha moja. Mówisz o innych. A znałaś to jakich innych, co do czegoś doprowadzili? Takiem to ja życie miał przed ślubem? Prawdę mówiąc, mam cię już dosyć...

Matronia była obrażona, czuła jednak, że mąż ma racyę. W stanie podpitym był wesół, uprzejmy, a ci inni, o których mówiła, żyli tylko w jej fantazyi. Przed ślubem był on całkiem inny. Był wtedy swobodny i dobry, teraz zrobiło się zeń dzikie zwierzę.

Czemuż? — myślała. — Czyżby naprawdę miał mię już dosyć? Czyżbym mu naprawdę była ciężarem?

Czuła się bardzo przygnębioną tą gorzką myślą; żal jej było siebie samej i jego. Szła doń, zaglądała mu w oczy czule, miłośnie, tuliła się do jego piersi.

— No, znowu przychodzi pewnie całować... — mruczał gniewnie Grysza i udawał, że chce ją od siebie odepchnąć. Ale ona wiedziała dobrze, że jej nie odepchnie, tuliła się też jeszcze bardziej do niego. Nareszcie oczy zaczynały mu błyszczeć. Rzucał robotę, brał żonę na kolana i całował ją długo, długo, a piersi oddychały głęboko, swobodnie. Potem mówił półgłosem, jakby ktoś podsłuchiwał:

— Ach, Motria, źle, bardzo źle żyjemy ze sobą, gryziemy się jak pies z kotem. A czemuż-to? Taka już moja gwiazda. Człowiek rodzi się w znaku gwiazdy i taki też już jego los.

To jednak tłómaczenie wcale go nie zadowalniało. Czuł to dobrze. Przyciskał żonę do piersi i popadał w zadumę. Siedzieli tak długo razem w mdłem świetle i dusznem powietrzu. Milczała, wzdychała, ale często także przychodziły jej na myśl chwile, w których niewinnie tyle od niego znosić musiała, chwile, gdy ją katował bez powodu i ze łzami skarżyła mu się.

Wzruszony łagodnemi wymówkami, odpowiadał na skargi gorętszą tylko pieszczotą, a ona wytrząsała wtedy do dna wszystkie żale z serca. To nakoniec poczynało go drażnić.

— Skończ raz z tem skomleniem. Mnie to tysiąc razy więcej kosztuje, gdy cię biję, rozumiesz? Ale milcz! Jak się tylko wam kobietom pofolguje, skaczecie zaraz do gardła. Dość tego gadania! Cóż można jeszcze więcej powiedzieć człowiekowi, który już i tak ma dość tego życia.

Innym razem strumienie jej łez i skargi namiętne nastrajały go łagodnie. Wzruszony odpowiadał wtedy, budząc się z zadumy:

— Cóż poradzę z moją naturą? Często cię krzywdzę, to prawda. Wiem, żeś jest moją duszą, moim światem. Ale często o tem zapominam, rozumiesz mnie, Motria? Czasem nie mogę na ciebie patrzeć, jak gdybym się już przesycił tobą, a wtedy taka mi do serca napływa wściekłość, że mógłbym cię potargać na kawałki i siebie także! I im więcej masz racyi, tem więcej chce mi się bić.

Nie rozumiała dobrze, ale pełen skruchy i dobroci ton jego mowy uspokajał ją.

— Daj Boże, byśmy się oboje poprawili i wzajem przywykli do siebie — mówiła, nie przedstawiając sobie, że przywykli do siebie już od dawna i znają się wzajem na wylot.

— Gdybyśmy tak mieli dziecko, byłoby dużo lepiej — mówiła często z westchnieniem. — Mielibyśmy rozrywkę i zajęcie!

— A no! Któż ci broni urodzić!

— Hm, tak ciągle mnie bijesz i jakże mogę... Bijesz mnie tak strasznie po grzbiecie, brzuchu, bokach; gdybyś jeszcze nie kopał nogami!

Zawstydzony w ten sposób, usiłował się Grzegorz uniewinniać.

— Jakże to można odmierzyć zawsze dokładnie, gdzie bić? Ja przecież nie kat, nie biję z uciechy, ale ze zmartwienia.

— A skądże to zmartwienie? — pytała Matronia ze smutkiem. (C. d. n.).

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. Ubiegłej niedzieli odbyło się poufne zgromadzenie robotników krawieckich w sprawie cennika. Obradom przewodniczył tow. Gierek. O korzyściach organizacyi zawodowej i o położeniu robotników krawieckich referował tow. Górka. W dyskusyi przemawiali tow. Adamek, Matuszewski, Morawski i Drzaciak. O ruchu cennikowym mówili tow. T. i M. Bobrowscy.

Z organizacyi robotników introligatorskich. Ze Lwowa donoszą nam: Dnia 8 marca odbyło się roczne walne zgromadzenie robotników introligatorskich we Lwowie. Zagaił zgromadzenie przewodniczący tow. Schindler. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, tow. Nacher omawiał sprawę filii czerniowieckiej i referował o organizacyi. Tow. Garlewicz przedłożył następnie sprawozdanie z działalności zarządu lwowskiego, wykazujące, że w okresie sprawozdawczym odbyto 38 posiedzeń zarządu, 4 zgromadzenia poufne i 1 publiczne. Zapomogę tygodniową dla pozbawionych pracy członków żonatych podwyższono o 1 K. czyli do wysokości 8 K; robotnicom, należącym do stowarzyszenia przez 26 tygodni, przysługuje prawo otrzymania zapomogi na wypadek bezrobocia w wysokości 3·50 K, zamężnym zaś i wdowom w wysokości 4 K. Sprawozdanie z zarządu filii krakowskiej przedłożył tow. Waligóra, podnosząc niezwykłe trudności, jakie ma do zwalczania organizacya krakowska. Sprawozdanie kasowe przedłożone przez skarbnika, tow. Maciulskiego, wykazuje saldo na rok 1903 w kwocie 482 K 81 h; fundusz nadzwyczajny i dodatkowo-zapomogowy wynosi 265 K 96 h; czyli razem 748 K 77 h. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi absolutoryum.

W skład nowego zarządu weszli: tow. Gołębiowski, przewodniczący, tow. Schindler, zastępca przew., tow. Maciulski, skarbnik, nadto tow. Kuliszkiewicz, Ćwiżewicz, Straka, Drewniak, Baran, Garlewicz; jako zastępcy: tow. Dutkiewicz, Śledziona i Włoczkowski; jako wydziałowe: tow. Formasowa, Hajdukiewicz i Janiszewska; do komisyi kontrolującej: tow. Janikowski, Landowski i Klisko.

Z literatury i sztuki.

Prima-aprilisowy numer „Liberum veto„ wyszedł już z druku i zawiera, oprócz kilku znakomicie wykonanych ilustracyj, następujące artykuły: 44 Junkra Jastrzębca. — Miłość i oręż. Powieść Sienkiewicza. — Opowiadania dla podręczników szkolnych. — Parnas polski. — Rozczulająca ugoda (kontrakt Kotarbińskiego z gminą krakowską). — Katechizm dla dziennikarzy. — Głossy. — Rozmówki Ollendorfa. — Ostatnie wiadomości. — Bibliografia. — Pokłosie.

Adres administracyi: Kraków, Hotel Centralny. Prenumerata kwartalna wynosi 2 K, numer pojedynczy 20 halerzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 kwietnia. 1538. Pizarro samorządcą Peru. — 1791. Mirabeau, jeden z przywódców rewolucyi francuskiej, umiera. — 1815. Narodziny Bismarcka. — 1900. Burowie zadają Aglikom klęskę pod Sannaks Post. — 1902. Kongresy zawodowe w Berlinie i Kassel.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Wilhelm Tell“, dramat w 5 aktach Fr. Szyllera (ceny zniżone).

Czwartek: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone).

Sobota: „Bohaterka Rewolucyi“, sztuka historyczna w 6 aktach Pawła Hervieu (nowość).

Niedziela: „Bohaterka Rewolucyi“, sztuka historyczna w 6 aktach Pawła Hervieu.

I Maja! Baczność! Robotnicy krakowscy! Miejscowy komitet partyjny w Krakowie wzywa Towarzyszów, by jak najliczniej wpisywali się do komitetu majowego. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) i w sklepie „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Złożenie mandatu. Ze Lwowa piszą nam: Poseł Dawid Abrahamowicz złożył przed wyborcami sprawozdanie z działalności poselskiej. W przemówieniu swem scharakteryzował on w bardzo ujemny sposób Koło polskie. Każde stronnictwo w Izbie poselskiej stara się uzyskać jak największe korzyści dla tej ludności, którą reprezentuje, tylko Koło polskie, w myśl zgubnej zasady „stoimy i stać chcemy“, nie troszczy się wcale o kraj, który tonie w coraz straszniejszej nędzy. Alfą i omegą politycznej myśli Koła jest wstrętny serwilizm i gonitwa za osobistemi korzyściami. Lud w kraju stacza się coraz głębiej w otchłań zupełnej ruiny materyalnej, a Koło polskie nie waha się głosować za pomnożeniem ciężarów wojskowych. Natomiast żadnemu z tych panów nie przyjdzie na myśl, że trzeba temu ludowi nieco rozluźnić gniotące go więzy politycznej niewoli, że trzeba znieść zbankrutowany moralnie system kuryj i dać ludowi powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze, uniemożliwiające sztuczną fabrykacyę posłów zapomocą korupcyi, gwałtów i szwindlów. Duch kastowy, a raczej egoizm kastowy nie pozwala o czemś podobnem myśleć panom z Koła polskiego, których ideałem są rządy policyjne; wszędzie chcieliby wprowadzić policyę, nawet do parlamentu. Koło polskie nieprzystępne jest dla wszelkiej myśli zdrowej reformy. Człowiek o szerszych horyzontach, pragnący rzeczywiście coś zdziałać dla narodu, skrępowany statutem Koła polskiego, marnieje tam bezużytecznie. Mówca oświadcza, że wszystko to już oddawna trapiło jego sumienie, że nie może już dłużej brać udziału w tej komedyi oszukiwania wyborców i samego siebie i dlatego składa swój mandat poselski. Mowa p. Abrahamowicza, a zwłaszcza rezygnacya z mandatu wywołały ogromną sensacyę i nie ulega kwestyi, że głośnem echem odbije się w całym kraju.

Czytelnikom „Głosu narodu“ na prima aprilis przytaczamy kilka cennych wyjątków z światłego ich pisemka — a może wówczas inteligencyę i gust swój potrafią w tem improwizowanem lusterku bliżej poznać:

„Głos narodu“ nr. 60 z 2 z. m. oznajmia swoim czytelnikom, iż w krakowskiej radzie miejskiej „tworzy się kartel żydowski liberalno-socyalistyczno-konserwatywny“. A więc Horowitz-Rotter-Leo-Daszyński wezmą się — wedle odkrycia „Głosu narodu“ — za ręce, „aby starej naszej polskiej i chrześcijańskiej stolicy narzucać wiceprezydenta obcego wiarą, mową i tradycyami“.

W numerze 70 z 12 z. m., z okazyi głośnych rewizyj i aresztowań przeprowadzanych na żądanie Rosyi, poucza „Głos narodu“ swych czytelników, iż rozchodzi się tu o tłumienie „propagandy rusofilskiej“! — A więc rząd rosyjski prześladuje „propagandę rusofilską“.

W numerze 89 z 31 z. m. „Głos narodu“ odkrywa przed swymi czytelnikami, iż organ kapitalistów „Neue fr. Presse“ „zaznacza przy każdej sposobności swą sympatyę dla socyalizmu“.

Do tych kilku skromnych wyjątków należy dołączyć sensacyjne odkrycie „Głosu narodu“ w dziedzinie naukowej, jak np.: „gęś z dwiema głowami“, „człowiek wielkości palca“, „aparat z pracowni psychicznej, który zmieni ekonomiczny wygląd świata“ itp.

Czytelnikom z „Głosu narodu“, karmionym przez pana Beauprego i jego ogródek freblowski — winszujemy gustu i inteligencyi.

Kłopoty p. Leszka Prus Wiśniowskiego. Sąd powiatowy w Krzeszowicach, na zaspokojenie długów p. Leszka Prus Wiśniowskiego, właściciela browaru w Tenczynku, rozpisał publiczną licytacyę towaru w browarze tenczyńskim, następującym edyktem:

„Wskutek uchwały z dnia 22 marca 1903 r. liczba czynności E 167/2/3 sprzedane będą dnia 7 kwietnia 1903 r. o godz. 10 przed południem w Tenczynku, w browarze, w drodze publicznej licytacyi: 185 m^3 słodu i 2080 hektolitrów piwa.

Przedmioty te można oglądać dnia 7 kwietnia 1903 r. między godz. 8 a 10 przed południem w Tenczynku.

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach, oddział IV, dnia 22 marca 1903 r.“

Jak z powyższego edyktu licytacyjnego okazuje się, suma, która w drodze publicznej licytacyi ma być zaspokojoną, wynosić musi kilkadziesiąt tysięcy koron; świadczy o tem ilość sprzedawanego towaru. Co oznacza dla browaru taka sprzedaż przymusowa — to nie trudno odgadnąć.

Geszefty lub bankructwo p. L. Prus Wiśniowskiego byłyby zresztą dla każdego — prócz jego wierzycieli — rzeczą obojętną, gdyby cała ta licytacya nie była zarazem jaskrawą ilustracyą gospodarki w galicyjskich instytucyach finansowych.

Mianowicie w swoim czasie podaliśmy, iż bank galicyjski, w którego radzie nadzorczej zasiadał sam p. L. P. Wiśniowski, pożyczył panu W. około pół miliona koron; wyraziliśmy wówczas obawę, iż pożyczka ta skończyć się może dotkliwą dla banku stratą, gdyż p. W. nie dał dla pożyczki należytego pokrycia; równocześnie wskazaliśmy na to, iż niedługo po tej pożyczce p. W. nagle „zachorował“ i wziąwszy w banku urlop — wyjechał.

W odpowiedzi na nasze rewelacye ogłosił bank „sprostowanie“, w którem twierdzeniom naszym usiłował zaprzeczyć i wykazać, że pożyczka pokrytą jest w zupełności, tak papierami wartościowymi, jakoteż całym browarem tenczyńskim; w podobny sposób wystąpiła również przeciwko nam prasa, stojąca na usługach banku, dowodząc, iż stosunki majątkowe pana W. są jak najlepsze.

Najdosadniejszą odpowiedzią na „sprostowania“ banku galicyjskiego i jego prasy jest powyższy edykt licytacyjny, oświetlający aż nadto wyraźnie stosunki finansowe pana W. Radzibyśmy teraz usłyszeć odpowiedź na pytanie, gdzie jest pokrycie na dług banku?

Oszustwa Weingrüna. Śledztwo w sprawie oszustw Weingüna prowadzi już sąd krajowy karny. Prócz oszustwa, którego ofiarą padła rodzina Ł., obejmie śledztwo karne kilka jeszcze innych oszustw, popełnionych przez tego „publicystę“.

Poniżej podajemy podobiznę wizytówek, jakie Weingrün rozdawał na prawo i na lewo, udając „dziennikarza“:

Gustaw Węgrzyn
Redaktor odpow. i wydawca czasop. „Wolność“
Korespondent pism ludowych
Kraków. *Lwów.*

W jaki sposób naciągał oszust naiwnych, świadczy cyrkularz, drukowany „jako rękopis“, podpisany przez: prof. Wicherkiewicza, ks. Pawlickiego, ks. Bakanowskiego, hr. Tyszkiewicza, prof. Łazarskiego, prof. Poniklę, posła Głąbińskiego, prof. Jordana, prof. Rostworowskiego.

Oto kilka ustępów z cyrkularza:

„Wobec wzmagających się z dniem każdym prądów rozkładowych w naszem skołatanem społeczeństwie, wobec coraz to śmielszych napadów na cześć i imię najuczciwszych obywateli kraju, wobec formalnego generalizowania potwarzy i oszczerstw, wobec rozzuchwalonej bandy kondotierów politycznych, żyjących z buntowania wszystkich przeciwko wszystkim, a zwłaszcza przeciwko osobistościom, stojącym bądź z urodzenia, bądź z pracy i zasługi na wyższych szczeblach społecznych — grono ludzi dobrej woli przystąpiło do walki przeciw temu nader niebezpiecznemu wrogowi, uprawiającemu swe ohydne rzemiosło pod międzynarodową flagą bezwyznaniowego wolnomularstwa i zżydziałego socyalizmu.

Dziś potrzeba stanąć do boju w lepszem uzbrojeniu i z większą energią, a walczyć uczciwie i godziwymi środkami lecz radykalniej i bezwzględniej.

Do tego potrzebnem jest jednak: 1) Popularne pismo mieszczańsko-robotnicze, stojące na stanowisku szczerze narodowem i chrześcijańskiem; 2) praktyczna organizacya, w całym kraju przeprowadzona, której celem, zszeregowanie wszystkich ludzi dobrej woli, stojących na temże samem polskiem i chrześcijańskiem stanowisku.

Świadomi niebezpieczeństw, na jakie się narażamy i trudności, jakie będziemy mieli do zwalczenia, zakładamy z dniem 1 lutego czasopismo „Wolność“ (tygodnik) i mamy już teraz to moralne zadowolenie, że zaraz na pierwszy nasz apel do robotników zdołaliśmy oderwać od chorągwi posła Daszyńskiego i socyalno-demokratycznej partyi „Naprzodu“ tak liczne grono ich zwolenników dotychczasowych, że mogliśmy natychmiast przystąpić do założenia poważnego komitetu robotniczego ze stu członków pod przewodnictwem p. Gustawa Węgrzyna, który też z naszego ramienia wspomniane czasopismo, jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisywać będzie.

Ufni w naszą dobrą sprawę i w pomoc naszego zagrożonego społeczeństwa, zapraszamy niniejszem do wzięcia czynnego udziału w tej pracy, a w razie niemożności osobistego współdziałania o łaskawe wspomożenie nas dobrowolnym datkiem lub choćby jednorazową skromną subwencyą w celu ugruntowania tak pisma, jakoteż i tej nowej organizacyi.

„Wolność“ występuje w obronie zagrożonych ognisk domowych!... w obronie naszych świętości religijnych i ideałów narodowych! Wzywamy i zapraszamy do wspólnej walki — przeciw wspólnemu wrogowi!! Lwów — Kraków 1903. Z wysokiem poważaniem za komitet robotniczo-mieszczański G. Węgrzyn, Ludwik Bober, Wacław Białoruski, Tomasz Skwarczewski, Józef Buczyński.

Założycielami czasopisma „Wolność“ jakoteż wyż wspomnianej organizacyi są: *prof. dr. B. Wicherkiewicz, ks. prof. dr. Pawlicki, ks. Adolf Bakanowski, A. hr. Tyszkiewicz, prof. dr. Łazarski, prof. dr. Ponikło, poseł prof. dr. Głąbiński, prof. dr. Jordan, prof. dr. M. Rostworowski, redaktor Gustaw Węgrzyn*“.

Pod powyższą odezwą zamieszczonym jest zaraz oczywiście kwit na pieniądze, które pan Weingrün na fikcyjne pisemko zamierzał inkasować.

Jeszcze w miesiącu grudniu ogłosiliśmy wyjątki z cyrkularza „brata“ Weingrüna wraz z powyższymi podpisami, wyrażając przypuszczenie, iż podpisy, wyżej wymienionych, znanych osobistości, zostały sfałszowane. Dotychczas jednak żaden z tych panów przeciw zamieszczaniu jego nazwiska w jednym rzędzie z Weingrünem ani nie zaprotestował, ani też temu nie zaprzeczył.

Weingrün mimo tylu swych sprawek został wypuszczony na wolność. Zapewne protektorowie jego podpisani na przytoczonej odezwie złożyli za niego kaucyę.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie ogłasza na miesiąc kwiecień następujący szczegółowy program wykładów: 1. „Z krain polarnych“, p. Józef Ciągliński (2 wykłady); 2. „Historya demokracyi angielskiej w XIX. wieku“, p. Włodzimierz Jarosz (3 wykłady); 3. „Teorya Darwina“ (pochodzenie człowieka, dobór naturalny i dobór płciowy w społeczeństwie, dobór społeczny), dr Władysław Gumplowicz (4 wykłady); 4. „Historya żydów w Polsce“, p. Stefania Sempołowska (2 wykłady); 5. „Przyczyny i skutki nieznajomości prawa“, dr Julian Gertler (1 wykład); 6. „Dramat polski zeszłej doby“, p. Zofia Wójcicka (2 wykłady).

Wykłady Uniwersytetu ludowego odbywają się w sali redutowej starego teatru na pl. Szczepańskim, I. p. Godziny urzędowe w biurze Uniwersytetu (ul. Floryańskp 43, I. p.) trwają od godz. $4^{1}/_{2}$ do $6^{1}/_{2}$ po południu.

Pod kołami tramwaju. Wczoraj między godz. 10 a 11 przed południem zdarzył się na ulicy Długiej straszny wypadek. Właściciel sklepu żelaznego Herman Żabner dostał się pod koła tramwaju elektrycznego, który go powlókł około 20 kroków. Żabner odniósł śmiertelne rany na głowie, a mianowicie: głęboką dziurę na czaszce i pod szczęką, doznał wstrząśnienia mózgu, oraz strasznych obrażeń na całem ciele, zwłaszcza na rękach i nogach. Zbroczonego krwią przeniesiono do jego pomieszkania przy ul. Długiej, gdzie wkrótce przybyło pogotowie stacyi ratunkowej, które opatrzyło rannego. Rodzina nie zezwoliła na przeniesienie Żabnera do szpitala i poprzestała na zawezwaniu do chorego dra Trzebicky'ego. Stan Żabnera jest beznadziejny.

Spodziewamy się, że władze wdrożą jak najenergiczniejsze śledztwo w sprawie tego wypadku i winnych pociągną do odpowiedzialności karno-sądowej. Wypadki z tramwajem (funkcyonującym nieprawidłowo) zbyt się mnożą, zanadto zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, aby opinia publiczna mogła przejść rychło do porządku dziennego nad tym strasznym wypadkiem.

W lwowskiej „Czytelni akademickiej“ wygłosił zeszłego tygodnia tow. Hankiewicz znakomicie opracowany odczyt p. t. „Socyalna demokracya w Galicyi“. W dyskusyi przemówił p. Władysław Studnicki i z nienawiścią renegata rzucił się na ruch robotniczy w naszym kraju. Tow. Hankiewicz w ciętem przemówieniu zniszczył bezlitośnie niby naukowe wywody rektora szkoły nauk politycznych. Ogólne wrażenie słuchaczy (przeważnie nie socyalistów) było, że p. Studnicki wyszedł z dyskusyi moralnie pogruchotany. P. Studnicki zemści się za chłostę zapewne artykułem w „Słowie polskiem“.

Z piekła borysławskiego. Donoszą nam z Borysławia: Dnia 24 marca w kopalni wosku banku galicyjskiego zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Feliks Sowa, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Sowa, pracując przy budowie rusztowania, spadł z drabiny z wysokości 7 metrów i odniósł złamanie dolnej szczęki, lewej ręki, oraz silne stłuczenie obu nóg. Bezprzytomnego pomieszczono w miejscowym szpitalu. Nadmienić tu należy, że dotychczas nie było urzędowej komisyi w sprawie tego nieszczęśliwego wypadku, który obok mnóstwa innych katastrof jest skutkiem przeklętego systemu oszczędnościowego, zaprowadzonego przez dyrektora tej kopalni Gąsiorowskiego i inżyniera Łukaszewskiego.

Zuchwalstwo rosyjskiej straży pogranicznej skrupiło się niedawno na majstrze malarskim z Kruszwicy i jego pomocniku; obaj z polecenia rejencyi udali się nad granicę rosyjską do Skotnik, aby pomalować pruskie słupy graniczne. Przed rozpoczęciem roboty zaczęli słupy oglądać i mierzyć. Czynność ta wydała się podejrzaną rosyjskiemu żołnierzowi granicznemu. Zaczął się zbliżać ku owym malarzom i nagle oświadczył im, że ich aresztuje i rozkazał im iść z sobą za kordon. Gdy jeden z nagabniętych zapragnął żołnierzowi wytłumaczyć powód swej obecności w tem miejscu, dostał silne uderzenie kolbą w piersi, które go z nóg zwaliło, poczem żołnierz strzelił na alarm. Natychmiast zakurzyło się na drodze i ukazali się cwałem pędzący „objeżczycy“. W tej chwili jeden z malarzy skoczył w bok i co tchu pobiegł do Skotnik. Drugiemu kazał żołnierz leżeć na ziemi, aby tak samo nie umknął. Gdy nadjechali konni żołnierze, jeden z nich zaraz z konia ciął szablą leżącego na ziemi, inni zaczęli go bić. Tymczasem na pruskiej stronie zaalarmowani zostali żandarmi i ludność Skotnik. Żandarmi udali się na kordon i odebrali jeńca po wyjaśnieniu całej sprawy i podpisaniu deklaracyi przez poszkodowanego, że żadnych pretensyj do rządu rosyjskiego rościć nie będzie.

Za przykładem Zbawiciela. Niedawno w pewnem mieście prowincyonalnem jeden z obywateli, umierając, wezwał do swego łoża dwóch adwokatów, do których czuł nienawiść, gdyż go w jakiejś sprawie grubo oszukali. Gdy przyszli na wezwanie, postawił jednego po jednej stronie łóżka, drugiego po drugiej, wziął ich za ręce i przemówił w te słowa: „Zapewne sądzicie, że przywołałem was tu, aby się z wami pogodzić. Mylicie się; chciałem tylko za przykładem naszego Zbawiciela, umrzeć między dwoma łotrami“. To powiedziawszy, skonał.

Zamach browarników na kieszenie konsumentów — z takim porządkiem dziennym zwołane zostało na środę dnia 1 kwietnia o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem w sali redutowej w Krakowie zgromadzenie ludowe, celem zaprotestowania przeciw lichwie piwnej, jaką na szkodę konsumentów usiłują wprowadzić krakowscy browarnicy.

Ze względu, iż sprawa ta obchodzi żywo cały ogół ludności, komitet zwołujący uprasza o jak najliczniejszy udział.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 2 bm.

Delegaci urzędników pocztowych z Galicyi, pp. Wintersberger ze Lwowa i Koman z Krakowa, udali się w poniedziałek pod przewodnictwem wiceprezesa stowarzyszenia urzędników pocztowych do ministra handlu i do generalnego dyrektora poczt dra Neubauera, aby im przedstawić życzenia urzędników galicyjskich. Minister handlu „obiecał“ życzenia te uwzględnić.

Zniesienie zakazu importu bydła. Ministerstwo spraw wewnętrznych odwołało zakaz importu bydła z okręgu magdeburskiego do Austryi z powodu wygaśnięcia tamże zarazy.

Telegraf Marconiego. Z Rzymu donoszą, iż senat włoski przyjął przedłożenie w sprawie wzniesienia radyotelegraficznej stacyi systemu Marconiego.

Skonfiskowano!

Konkurs. Redakcya dwutygodnika społ.-literackiego p. t. „Przyszłość“, organu poświęconego sprawom kształcącej się młodzieży polskiej, rozpisuje konkurs na: 1) Winietę tytułową; 2) Nowelę wziętą z życia młodzieży. Format pisma: wys. 25 cm., szer. 20 cm. Winieta przeznaczoną jest na okładkę kolorową, ma zaś być wykonaną w jednej barwie. Pierwsza nagroda wynosi 25, druga 15 koron, oraz listy pochwalne. Prace nadsyłać można najpóźniej do 1 maja b. r. pod adresem: Redakcya „Przyszłości“. Kraków, Wielopole 5. Wszelkie formalności konkursowe zachowane.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano następujące

interpelacye:

Daszyńskiego i tow. w sprawie niewypłacenia renty za niezdolność do pracy funkcyonaryuszowi krajowemu Szubertowi w Załubińcach (N. Sącz); w sprawie nadużycia władzy urzędowej, której dopuścić się miał zastępca naczelnika gminy w Pasiecznej (Stanisławów); o postępowanie władz przy pewnej sprawie spadkowej w Nowem Siole.

Korola i tow. w sprawie protegowania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez sądy w Galicyi wschodniej;

Straruchera i tow. w sprawie obchodzenia się z żydami w Rumunii i chrześcijanami Ormianami w Turcyi;

Grabmayera, Kramarza, Voglera i tow. w sprawie znanego rozporządzenia ministra wojny przeciw lidze antypojedynkowej.

Ustawa o zarazie świńskiej.

Rząd przedłożył projekt ustawy rządowej w sprawie ochrony od zarazy nierogacizny. Ustawa ta ma być przeprowadzoną w miejsce istniejących dotychczas rozporządzeń cesarskich z d. 2 maja r. 1899 i 15 września r. 1900, które ze względu na poczynione od tego czasu doświadczenia zarówno ze stanowiska weterynaryjno-policyjnego, jak i sanitarnego wymagają zmiany. Istota nowego przedłożenia polega na warunkowem dopuszczeniu dotychczas przymusowego bicia świń na wypadek stwierdzenia zarazy świńskiej lub podejrzenia o nią. W tym względzie postanawia § 3 projektu: Jeżeli ze względu na istniejące okoliczności należy przyjąć, że przez usunięcie świń zarażonych może nastąpić rychłe wytępienie zarazy, to polityczna władza krajowa może zarządzić wybicie tych świń. Przeciw dotyczącemu zarządzeniu politycznej władzy krajowej niema rekursu.

Następnie ważny punkt nowego przedłożenia zawarty jest w § 4, który postanawia, że świnie bite, względnie części ich, mogą być dopuszczone do użytku ludzkiego, jednakże ma to następować tylko po oględzinach weterynarskich. Przy zawleczeniu zarazy świńskiej ma i na przyszłość obowiązywać ustawa z d. 29 lutego r. 1880 o ochronie i tępieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Zmiany te, czytamy w uzasadnieniu projektu, spowodowały spostrzeżenia, że zaraza przybrała bardzo łagodny charakter i że wielka część świń, które były zarażone, po krótkim czasie wyzdrowiała. Wobec tego wydało się nieusprawiedliwionem, by zwalczanie zarazy miało zastosowanie w dotychczasowych rozmiarach, nakładających wielkie ofiary na państwo i strony. Ale także co do mięsa zwierząt, które były zarażone, ze stanowiska sanitarnego i hygienicznego będą obowiązywały łagodniejsze przepisy, a mianowicie pod tym względem, decydującem było orzeczenie najwyższej rady sanitarnej, złożone na posiedzeniu d. 28 czerwca r. 1902, że dopuszczenie mięsa świń, które były zarażone, do użytku ludzkiego pod pewnymi warunkami jest zupełnie nieszkodliwem. Na podstawie tego orzeczenia wydane będą takie same przepisy, jakie istnieją w Niemczech: Tylko zupełnie niezmienione części takich chorych świń, u których nie spostrzeżono ani anormalnego schudnięcia, ani ciężkiej ogólnej choroby, mogą być gotowane, wędzone itd. Mięso takie ma być tylko z wyraźną deklaracyą sprzedawane, w ilościach do 3 klg., jednakże z wykluczeniem sprzedaży tej przez zawodowych handlarzy.

Podjęcie wypłat w gotówce.

Rząd wniósł ustawę o podjęciu wypłat w gotówce. Z obszernych motywów do ustawy wynika, że wypłaty w gotówce są zakończeniem steinbachowskiej reformy waluty z r. 1892 i zaprowadzenia waluty złotej. W motywach udowadnia minister skarbu bardzo obszernie i bardzo nieprzekonywująco, że dziś jest najstosowniejsza chwila do podjęcia wypłat. Że wypłaty te wymusili na Austryi Węgrzy, nie wspomina p. minister ani słowem.

Ministrowie **Böhm-Bawerk**, **Hartel** i **Wittek** odpowiadają następnie na interpelacye.

Afera Mattachicha.

Minister obrony krajowej **Welsersheimb** między innemi odpowiedział na interpelacye posła tow. Daszyńskiego i tow. w sprawie doniesienia byłego nadporucznika Mattachicha. Na podstawie doniesień, otrzymanych od ministra wojny, minister obrony krajowej oświadcza: Protokół, wspomniany w interpelacyi posła Daszyńskiego, minister wojny otrzymał w roku 1899. Zawarte w nim oskarżenie ze względu na osobę oskarżyciela i na proponowane dowody nie wskazywało jednakże wdrożenia postępowania honorowego za właściwe. Rozstrzygnięcie stosownie do przepisów przypadło więc ministrowi wojny, a to rozstrzygnięcie nie może też być powodem do dalszych kroków.

Rozporządzenie antypojedynkowe.

Minister obrony krajowej **Welsersheimb** odpowiada na interpelacyę Tollingera, jakoteż na dzisiejsze interpelacye i zaznacza, że znane rozporządzenie w kwestyi ligi antypojedynkowej nie zwraca się zupełnie (!!) przeciw jej humanitarnemu celowi.

Jeżeli udział oficerów w lidze uważany jest za niedopuszczalny, to powodem tego jest, że wszystkie kwestye honorowe w armii podlegać muszą jednemu zapatrywaniu, a przepisaną jest do tego rada honorowa, która dla wszystkich podległych jej osób musi być jedynie miarodajną. Minister zaprzecza, jakoby w kilka dni po patryotycznem uchwaleniu przedłożenia o rekrucie i po wydanych przy tej okazyi uspokojeniach, dotyczące rozporządzenie miało na celu zaznaczyć „nieprzejednane przeciwieństwo“ (okrzyki w centrum: bardzo słusznie) przeciw wszelkim dążeniom zmierzającym do usunięcia przymusu pojedynkowego.

Klęski elementarne i bezrobocie.

Po odpowiedzi ministrów na liczne interpelacye i po załatwieniu kilku spraw drobniejszych Izba przystępuje do załatwienia sprawozdania komisyi dla udzielenia zapomóg gminom dotkniętym klęskami elementarnemi.

Referent komisyi zapomogowej **Steiner** wniósł przekazanie wniosku nagłego posła Stwiertni i towarzyszów w sprawie bezrobocia w Schodnicy i w Borysławiu komisyi socyalno-politycznej do uwzględnienia. Wniosek ten przyjęto.

W dyskusyi przemawiał między innymi tow. **Hybesz**, poczem wnioski komisyi o doraźnej pomocy załatwiono.

Koniec posiedzenia.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego i przedsiębierze wybór uzupełniający członka komisyi ugodowej.

Posłowie **Choc** i **Tollinger** wnoszą otwarcie dyskusyi co do dzisiejszej odpowiedzi na interpelacyę ze strony ministra obrony krajowej na następnem posiedzeniu.

Wniosek przyjęto.

Prezydent zamyka posiedzenie i wnosi następne posiedzenie na piątek 3-go kwietnia.

Poseł **Wagner** wnosi, aby następne posiedzenie odbyć w czwartek 2 kwietnia.

Wniosek Wagnera odrzucono 78 przeciw 77 głosom.

Koniec posiedzenia o godz. 2·40.

TELEGRAMY

Brak pracy we Lwowie.

Lwów, 31 marca. Dzienniki donoszą w sprawie bezrobocia we Lwowie: Przy robotach miejskich, budowach kanałów i budowie dworca kolejowego zajętych jest około 2000 robotników. Zostało jeszcze około 300 robotników bez roboty. Ci gromadzą się codziennie w miejskiem biurze pracy, domagając się dostarczenia im zajęcia. Wczoraj udał się kierownik miejskiego biura pracy p. Kolbuszowski wraz z deputacyą robotników do wiceprezydenta namiestnictwa p. Liedla z prośbą o zaradzenie złemu przez przyspieszenie robót rządowych i tych, na których przyspieszenie wpływ wywrzeć może. Wiceprezydent Liedl przyjmując deputacyę zapewnił robotników, że wie iż oni przetrwali ciężką zimę i obiecał, że dołoży wszelkich starań, aby bezrobotni co rychlej otrzymali pracę.

Strejki.

Rjeka, 31 marca. Wszyscy handlarze ryb rozpoczęli strejk. Hala rybna zamknięta.

Wielki Waraźdyn, 31 marca. 300 szwaczek rozpoczęło strejk. Żądają one 9-godzinnego dnia pracy i spoczynku niedzielnego.

Cholera wśród drobiu.

Wiedeń, 31 marca. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie tępienia zarazy cholery wśród drobiu.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń, 31 marca. Twierdzą tu, iż rząd belgijski ma wkrótce powołać do życia stałą komisyę brukselskiej konwencyi cukrowej, która ma czuwać nad tem, aby mocarstwa, które do konwencyi przystąpiły, przestrzegały jej warunków. Jako delegata z Austryi do tej komisyi wymieniają posła Bärnreithera.

Walka przeciw ustawom wojskowym na Węgrzech.

Budapeszt, 31 marca. Całe wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniła mowa obstrukcyjna posła Lengyela. Następne posiedzenie dziś.

Pożary.

Budapeszt, 31 marca. Miejscowość Kliesin (komitat Turocz) prawie w całości zgorzała. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Bonn, 31 marca. Wczoraj spłonęła tu doszczętnie klatka z pięciu lwami. Ryk ogarniętych płomieniami lwów zwabił ogromne tłumy, które bezradnie przypatrywały się pożarowi.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 31 marca. O godz. 5 po południu chcieli studenci odbyć zgromadzenie w uniwersytecie, ale policya wzbroniła im wstępu do uniwersytetu. Studenci wysłali deputacyę i rektor na własną rękę pozwolił im wejść do auli.

Zagrzeb, 31 marca. Wieczorem przyszło ponownie do starć. Cały garnizon wyruszył i obsadził kordonem ulice. Bramy domów i lokale publiczne pozamykane.

Wojsko i żandarmerya atakowały demonstrantów z najeżonymi bagnetami. Wiele osób rannych.

Zagrzeb, 31 marca. Publicysta Stefan Radicz i przywódca chrześcijańsko-socyalnej partyi robotniczej Sirovafka, zostali aresztowani za mowy podburzające, wygłoszone w sobotę przed uniwersytetem. Policya wydała rozkaz, by kupcy, którzy wskutek demonstracyj usunęli szyldy węgierskie, natychmiast je znowu wywiesili, grożąc w przeciwnym razie grzywną 200 K, gdyż według tamtejszych przepisów policyjnych każda zmiana szyldu ma być w policyi zgłoszoną.

Wczoraj o godz. 11½ przed południem udała się deputacya studentów, złożona z 15 członków, na policyę, z prośbą o wypuszczenie na wolność aresztowanych studentów. Policya zatrzymała całą deputacyę. Gdy po południu o tem wieść się rozeszła, studenci w liczbie około 200 zebrali się przed policyą i demonstrowali. Policya i żandarmerya otoczyła ich i wpędziła na podwórze, gdzie wszystkich spisano, a następnie wypuszczono. Gmach policyjny jest otoczony przez policyę i żandarmeryę.

Zagrzeb, 31 marca. Krąży tu pogłoska, iż wskutek wzburzenia wśród studentów, mają być wykłady na uniwersytecie zawieszone, gdyby demonstracye dalej trwały.

Zamach na Prevosta.

Paryż, 31 marca. Niejaka Ema Thouret strzeliła wczoraj dwukrotnie na powieściopisarza Marcela Prevosta, jednak nie trafiła. Aresztowana podała, że chciała się zemścić na Prevoście, z którym od 8 lat miała stosunek. Prevost nie wniósł skargi. Na jego prośbę została Thouret prowizorycznie wypuszczoną na wolność.

Parlament francuski.

Paryż, 31 marca. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj cały budżet, odrzuciła jednakże kilka poprawek, uczynionych przez senat. Wskutek tego dziś wieczór o godz. 9 zbierze się senat na posiedzenie.

Paryż, 31 marca. Izba deputowanych o godzinie 5 rano podjęła w dalszym ciągu obrady i wstawiła do budżetu wszystkie kredyty, dotyczące głównie wojska, a skreślone przez senat.

Cały budżet uchwalono następnie 356 gł. przeciw 72 gł. O godz. kwadrans na 8 przerwano posiedzenie do godz. 9.

Paryż, 31 marca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił senat cały budżet 253 głosami przeciw 14. O godzinie 3 nad ranem przerwano posiedzenie na godzinę.

Paryż, 31 marca. Dyskusyę nad weryfikacyą wyboru nacyonalisty Syvetona, podczas której poseł tow. Jaures ma wytoczyć na nowo sprawę Dreyfusa, odroczono na czas po świętach Wielkiejnocy.

Na żądanie stronnictw radykalnych prezydent ministrów Combes nie wyjeżdża z Paryża, ponieważ zachodzi obawa trudności przy przeprowadzaniu ustaw kongregacyjnych.

Parlament włoski.

Rzym, 31 marca. Izba deputowanych przyjęła 168 gł. przeciw 42 przedłożenie w sprawie domów robotniczych.

Trzęsienie ziemi.

Jerozolima, 31 marca. Wczoraj o godz. 12 m. 45 w nocy dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności panikę. Szkody, wyrządzone przez trzęsienie, są nieznaczne.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Lola Eichenbaum
Sina Aleksandrowicz
zaręczeni.
W Krakowie, w marcu 1903.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Powiatowa Kasa oszczędności
w Krakowie

podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do wiadomości, iż **począwszy od 1 maja 1903 r., obniża procent** od wszystkich wkładek, wynoszących w dniu 1 kwietnia 1903 na jednej książeczce wkładkowej 10.000 koron lub więcej

z 4½% na 4% od sta

Wkładającym przysłuża w mysl § 11 statutu prawo odebrania **powyższych wkładek w czasie od 15 do 30 kwietnia 1903.**

Nowe wkładki oprocentowuje Powiatowa Kasa oszczędności po 4% od sta i opłaca podatek rentowy.



KAPELUSZE

najlepsze i najmodniejsze, krajowe i zagraniczne

dostać można jedynie u firmy

LEON STEINBERG

w Krakowie, ul. Floryańska 24. 168



Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6



Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.

Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

NOWOŚĆ!!

Tutki

„AMOR“

z nowej egipskiej bibułki **dotychczas jeszcze nie istniejącej,** do nabycia w lepszych handlach i trafikach, lub we fabryce

Ch. L. Spitza w Krakowie

Krakowska l. 46.

SPROBUJCIE!

Fabryka wyrobów masarskich

JÓZEFA BIALIKA

Kraków, ul. Floryańska l. 51, telefon Nr. 502

poleca 216

przy nadchodzących świętach

Szynki wędzone, **kiełbasy** krajane, polędwicowe i siekane, **ozory,** oraz wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. **Ceny umiarkowane.** **Ceny umiarkowane.**

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

SKŁAD FABRYCZNY

Farb, Lakierów i Pokostów

w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 6

poleca po cenach fabrycznych i stałych, lakiery w różnych gatunkach do podłóg, masę francuską i glazury do posadzek, brunoliny i lakiery do mebli. wszelkie „Bronzy połyskujące“ do pozłacania, maści i lakiery do wszelakiego obuwia.

Ponieważ podobnie brzmiące firmy naśladują moje wyroby i materyały upraszam zatem P. T. Odbiorców we własnym ich interesie, uważać dokładnie na firmę.

LÖBEL WEINDLING

ulica Krakowska 6

183 pod czarnym orłem, naprzeciw „Hotelu Müllera“.

MARKA FABRYCZNA!

JOHANN PUCH FAHRRADWERKE GRAZ PUCH-RAD

Wyłączne zastępstwo na Galicyę zachodnią znakomitych rowerów słynnej fabryki:

JOHANN PUCH

„Erste Steiermärkische Fahrrad-Fabriks-Actien-Gesellschaft in Graz“

u firmy

LIBMANN i MACHAUF

Kraków, Lubicz 7.

Obficie zaopatrzony skład przyborów rowerowych. Naprawa rowerów.

Cenniki darmo i opłatnie.



Nasiona

warzywne
kwiatowe
pastewne
okopowe
koniczyn
leśne

221 poleca

S. MIKUCKI

Kraków
Rynek l. 34.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! 147 **Wszędzie do nabycia!**

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)